

## LESZEK SZCZEPAŃSKI

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, sport, piłka nożna, ulica Krakowskie Przedmieście 66, Lublinianka, Zenon Paprota, Janusz Cieśliński, Stanisław Rudnicki, ulica Hempla

### Dawne mecze piłki nożnej w Lublinie

Miałem to szczęście, że mieszkając na Krakowskim Przedmieściu, mogłem chociaż fragmentarycznie oglądać mecze piłkarskie. Z naszej oficyny Krakowskiego 66, jak się weszło na trzecie piętro albo na dach pierwszego piętra takiej przybudówki, to było widać trzy czwarte boiska - jedyne, największego sportowego boiska w Lublinie. Gole strzelane za okupacji też. Czyli podglądaliśmy, ale zawsze baliśmy się, że jakiś Niemiec strzeli. To był taki wrzask, że na naszym podwórku rozchodził się krzyk "gol". Nie bardzo można było poznać, który piłkarz ma piłkę, bo to było za daleko, ale [można było] rozróżnić po kolorach, na czerwono, czy na niebiesko, czy na biało. To mnie przyciągało do tego, żeby chodzić na mecze. Mistrzem Polski w piłkę nożną juniorów w roku 1939 i [19]38 była Lublinianka. To byli chłopcy w wieku siedemnaście-dziewiętnaście, grali finał jako tak zwany przedmecz międzynarodowy i wygrali. Tak że zapowiadało się, że Lublin będzie potęgą piłki nożnej niedługo, ale wybuchła wojna. I już po wojnie powstała niezła nawet drużyna, ale jeszcze nie złożona z tych dawnych mistrzów, oni w większości przetrwali i potem jeszcze grali. Na początku to było OSP Podchorążak. OSP, to skrót od Oficerska Szkoła Piechoty. Kibicowałem oczywiście, bo to było z Lublina. Ostatecznie przejść przez kawałek ulicy Chopina i Okopowej i iść na stadion, to nie był taki kłopot. Największy był z wejściem na stadion, bo nie było mnie stać na bilet przecież. A musiałem się znaleźć. Więc stawaliśmy, takie nastolatki, przed tym co wpuszczał, takim bileterem, i mówiliśmy: "Panie, wpuść nas pan, wpuść nas pan". I oni mówili, że nie, ale potem po paru wpuszczano. Zwykle siadaliśmy za bramką, na trawie, i skandowaliśmy na rzecz naszej drużyny: "W ŁKS-ie same byki, niechaj idą grać w kamyki". Więc tutaj nawiązują do tego pejoratywnego stwierdzenia gry w kamyki, bo nie godzi się dla takiego prawdziwego piłkarza. Potem za jakieś dwa, trzy lata odbudowała się ta Lublinianka. Był świetny Paprota, znany jako napastnik, Janusz Cieśliński na obronie, Stanisław Rudnicki był kapitanem, Malinowski, jeszcze bym sobie przypomniał, to

bym parę tych nazwisk mógł wymienić, ale to wymieniam głównie dlatego, żeby pokazać jakie to wrażenie [robiło] na nastolatku z tamtych czasów. Pamiętam właśnie jak z tym ŁKS-em wygrali 3:1, a to była bardziej renomowana drużyna, no to ja wszędzie pisałem "3:1" na ogłoszeniach, bo to wtedy głównie były naklejane na ulicach ogłoszenia papierowe. Taki byłem radosny, podniecony. Potem z perspektywy czasu zastanowiłem się, że to mi nic nie dało, że oni wygrali. Ale wtedy bardzo się cieszyłem i podobna sytuacja dotyczy chyba wszystkich kibiców. Jeszcze powiem jedno. Czy można było inaczej się dostać [na stadion]? Był mur. Były drzewa, był mur wysokości jakichś 3 metrów, ceglany, ze skosem, wybetonowany, i w beton były włożone potłuczone butelki. Więc jeśli chciałoby się przejść przez ten mur, trudno się było nie pokaleczyć. Tak to wtedy było budowane. Mimo to, niektórzy młodzi ludzie, bo nieźle było widać, niektórzy młodzi ludzie brali kamienie, trochę obtłukiwali, i siadali na tym szkłe. Myślę, że ten mur, to niewiele osób już pamięta. Raczej się dziwią, jak tam mógłby być mur. Ale powiem rzecz jeszcze dziwniejszą. Taki sam mur był od strony Alei Racławickiej i Ogrodu Saskiego. Też był taki wielki i też był z butelkami, ale on został w parę lat po wojnie rozebrany, bo tamten był jeszcze dłużej.

Stadion został rozebrany razem z murem, póki był stadion, to był i mur. Ale potem zaczęto budować dom KP. I ktoś wymyślił ulicę Hempla, potem ktoś wymyślił fantastyczne mieszkania, wobec czego, to był wielki przywilej, a przede wszystkim radość, jak ktoś mógł, stać go było na kupno mieszkania w centrum miasta, w zieleni i spokojnie. A potem puszczono ruch samochodowy przez Hempla i to stało się mniej fajne. Nie mniej wiele osób, które tam zasiedlili do dziś tam mieszka i jest z tego zadowolonych.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-06-07, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"